



Rafał Ćwikowski

Zwierzęta naszymi braćmi

Toczące się na łamach prasy dyskusje nad dopuszczaniem rytualnego uboju zwierząt prowokują do pochylenia się nad relacjami człowiek-zwierzę w oparciu o Biblię, jak również naukę wielkich religii świata. Sam ubój rytualny to - poza sferą religijną - przede wszystkim wielki rynek finansowy, liczne firmy zapewniające pracę ludziom tam zatrudnionym, dochód właścicielom i podatki państwu. Wszystkie te elementy są niezwykle ważne i trudno je bagatelizować. Z drugiej strony widok wiszącego głową w dół zwierzęcia z poderżniętym gardłem, które dławi się własną krwią rodzi pytania czy tak być musi? Czy jakiegokolwiek tradycje religijne lub zyski finansowe usprawiedliwiają takie okrucieństwo? Czy Bóg żydów i muzułmanów naprawdę oczekuje takiego cierpienia zwierząt w imię religijnej zasady niejedzenia mięsa z krwią?

JUDAIZM

Religia judaistyczna bardzo poważnie traktowała problem godnego traktowania zwierząt. W Starym Testamencie odnajdujemy liczne fragmenty świadczące o szczególnej trosce o los zwierząt. Księga Rodzaju 1,30 sugeruje, że zwierzęta mają duszę, dlatego „żyją”. Człowiek przed potopem mógł jeść tylko rośliny, dopiero po potopie otrzymał zgodę na spożywanie mięsa (Rdz 9,2-3) U proroka Ozeasza czytamy, że Bóg ze względu na człowieka może zawrzeć przymierze rów-



niez ze zwierzętami. Zarówno w Biblii jak i w Talmudzie są tego liczne przykłady. Księga Wyjścia zwraca uwagę na konieczność niesienia pomocy zwierzęciu zbyt obciążonemu bagażem (Wj 23,5). Księga Kapłańska mówi o zakazie nieodpowiedzialnego krzyżowania gatunków oraz zakazie spożywania jeszcze żywego zwierzęcia (Kpł 19,19). W Pięcioksięgu znajdujemy również zakaz zawiązywania pyska pracującemu zwierzęciu, zakaz pracy zwierząt w szabat (dzień odpoczynku należy się zwierzętom tak jak człowiekowi), zakaz kastrowania zwierząt, jak i współżycia seksualnego ze zwierzętami.

Talmud w swojej trosce o zwierzęta posuwa się znacznie dalej. Jego wskazania zabraniają siadać człowiekowi do po-

siłku jeśli najpierw nie nakarmił zwierząt. W Talmudzie Jerozolimskim zabrania się trzymania zwierząt jeśli nie można zapewnić im jedzenia. Do najcięższych przestępstw należy polowanie dla przyjemności lub jakiegokolwiek niepotrzebne zabijanie zwierząt (Rdz 25,27 oraz 10,8-12). Myśl talmudyczna prezentuje zasadę nakazującą ochronę zwierząt przed głodowaniem, przed pojeniem zatrutą wodą jak też nakaz opieki w czasie choroby. Silnie podkreślano zakaz samowolnego zabijania zwierząt.



CHRZEŚCIJAŃSTWO

Chrześcijaństwo nadało naukom starotestamentowym bardziej humanitarny aspekt. Otóż złe traktowanie zwierząt pozostawia uszczerbek na osobowości człowieka. Okrutne traktowanie zwierząt przyczyni się do zdziczenia i skarlania duchowości ludzi. Natomiast opieka nad zwierzętami, jakby przy okazji, zwiększa wrażliwość ludzi na potrzeby bliźnich. Człowiek

łagodny dla zwierząt jest zarazem duchowo zdolny do pełniejszego pochylenia się na innymi ludźmi.

Protestancki teolog Albert Schweitzer był autorem popularnej tezy: „Jestem życiem, które chce żyć, pośród życia, które chce żyć”. Natomiast protestancki teolog Fritz Blank jest autorem terminu „współstworzoność”, zwracając uwagę na miłość bliźniego w szerszym kontekście miłości do wszystkich stworzeń. Dzisiaj różne gremia chrześcijańskie piętnują tragiczne warunki masowej hodowli zwierząt, nadmiar niepotrzebnych eksperymentów na zwierzętach, tragiczny los zagrożonych gatunków, jak również niewłaściwe traktowanie zwierząt domowych. W roku 1988 teologowie i teolożki w dokumencie Glauberger Schuldkenntnis (Glauberskie Wyznanie Winy), zwrócili uwagę na zaniedbania Kościołów i milczenie w obliczu cierpienia zwierząt.

ISLAM

W Koranie również znajdują się fragmenty zakazujące bezsensownych polowań (sura 17,39). Często piętnuje się okaleczanie zwierząt, zmianę ich wyglądu, przycinanie uszu, (sura 4,118; 11,8.59).

We współczesnym islamie rzadko prowadzi się rozważania i praktykuje się ubój rytualny, chociaż w 1981 r. Międzynarodowa Konferencja Medycyny Muzułmańskiej w Kuwejcie wypowiedziała się przeciwko okrutnym doświadczeniom na zwierzętach.

BUDDYZM

Ta religia chyba w największym stopniu otacza szacunkiem wszystkie istoty żywe. Zasada ahinsy mówi o zakazie jakiegokolwiek krzywdzenia i zabijania zwierząt.

Wszystkie istoty żywe mają naturę buddy w myśl zasady litości i dobra. W etyce buddyjskie zwierzęta nie są stworzone dla człowieka, ale są równoprawnymi formami życia. Stąd wielu buddystów jest wegetarianami choć nie jest to w buddyzmie obowiązkiem bezwzględny. Buddyizm wskazuje na konieczność całkowitego zakazu prowadzenia polowań oraz eksperymentów na zwierzętach w celu produkcji kosmetyków.

MOIM ZDANIEM

Swoją drogą przyznaję, że nie znajduję wystarczających argumentów, aby usprawiedliwić funkcjonowanie takich organizacji jak Polski Związek Łowiecki. Przy całej retoryce jej członków, mówiących o ochronie przyrody i dbałości o zwierzęta (żeby mieć do czego strzelać), samo zajmowanie się strzelaniem do zwierząt dla sportu i przyjemności jest dla mnie jakimś wyjątkowym zwyrodnieniem, opartym na wielowiekowej tradycji i układach finansowo-politycznych. Jak to możliwe, że w XXI wieku w Europie pełnej klinik dla zwierząt, przychodni weterynaryjnych, obecności zwierząt domowych niemal w co drugiej rodzinie, akceptujemy zabijanie w świetle prawa, a i często bezprawnie, po prostu dla przyjemności?

Z obrzydzeniem czytamy o pracownikach ubojni, którzy własnoręcznie ukręcają głowę gęsi lub kurczakowi, a jakoś nam nie przeszkadza zdjęcie psa z okrwawioną kaczką w pysku na okładce branżowego pisma myśliwych (dostępne na przykład w EMPiKU). Dwa tysiące lat chrześcijaństwa, trzy wieki myśli humanistycznej oświecenia z trudem przetrwały na naszym kontynencie zjawiska niewolnictwa, palenia czarownic, pogardzania kobietą, a nie pokonały biernego akceptowa-

nia barbarzyńskich igrzysk pod tytułem polowanie. Z trudem uczymy się, że psa nie trzyma się na sznurku albo łańcuchu, że kot ma prawo do otwartego okna w piwnicy w zimie, że zaskrońca nie należy gonić z łopatą bo to wąż niejadowity



i potrzebny również człowiekowi, że chomik to nie zabawka w ręku rozkapryszonego dziecka, świnka morska to nie pomysł na prezent-niespodziankę, a pojęcie zwierzę pożyteczne i niepożyteczne to wymysł człowieka, nieuzasadniony w świecie przyrody.

Ale dlaczego mamy się zajmować drobiazgami jeśli nadal w naszym kraju krowy wiszą głową w dół dusząc się własną krwią, kurczaki łamią nogi w siatkowych, drucianych klatkach, nigdy nie widząc światła dziennego, świnie przy załadunku są kopane, ciągnięte za ogon, rażone prądem. A panowie w twarzowych kapelusiach z buteleczką wódki, zasiądą na skraju lasu w łowieckiej ambonie, by poczekać aż jakaś sarna lub dzik wyjdą sobie naiwnie na polanę. Cóż to będzie za radość roztrzaskać czaszkę jednym strzałem. Ach, przepraszam, nie czaszkę – przecież przyda się na ścianę jako trofeum.

Rafał Ćwikowski, zdjęcia: photoxpress.com